

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Rozwód salonu z Platformą | Jak tajne służby budowały demokrację | Sklonują neandertalczyka | Tajna broń Hitlera  
PISZA: Szeremietiew, Zdziarski, Urbański, Pietrzak, Kot, Ornacka, Kotomski, Otoka-Frąckiewicz, Pałkiewicz, Zarzeczny

NR 4(104)/2013 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

# UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 28 STYCZNIA - 3 LUTEGO 2013

I N A C Z E J P I S A N E

## Platforma bierze wojsko

*Czy po to, aby czołgi wyjechały  
naprzeciw protestującym?*

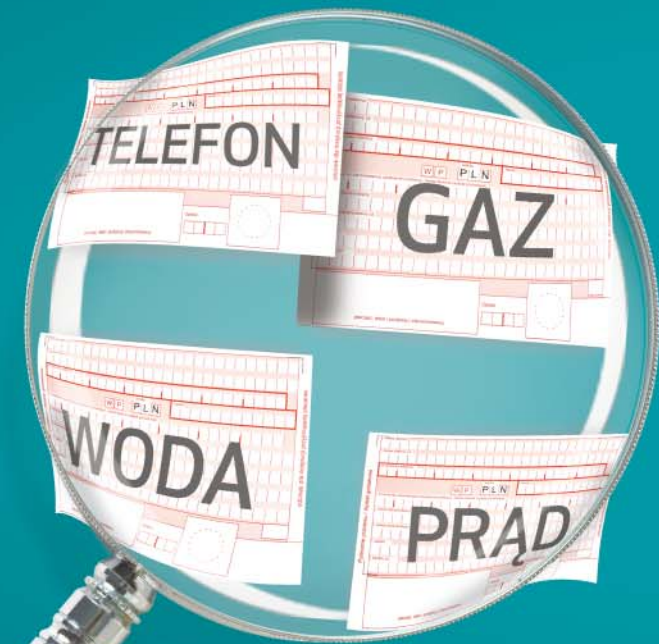


ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



OKŁADKA: DARIUSZ KRUPA/JERZY DUDEK

# Mniejsze rachunki, większy uśmiech!



**NOWE KONTO** ODDAJE

**-10%**

za GAZ, PRĄD, WODĘ i TELEFON!



[www.credit-agricole.pl](http://www.credit-agricole.pl)  
801 33 11 11  
koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.

 **CRÉDIT  
AGRICOLE**

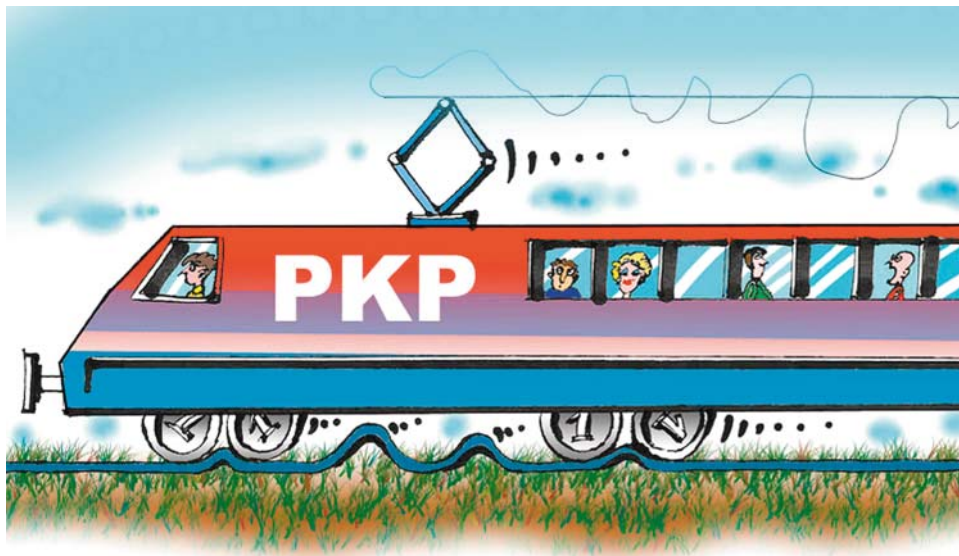
prosto i z sensem

Promocja „Oszczędzam na rachunkach” trwa w terminie 12.01-28.02.2013 r. Warunkiem udziału w promocji jest otwarcie konta w pakiecie Konto PROSTOoszczędzające PLUS lub Konto PROSTOoszczędzające PREMIUM, złożenie wniosku o debetową kartę płatniczą oraz deklaracja stałych wpływów na konto (min. 100 zł miesięcznie). Klient otrzyma premię promocyjną w postaci oprocentowania specjalnego części środków, na rachunku bieżącym konta osobistego wynoszącego 12,35% dziennie (10% netto), przez 5 mies. od momentu przystąpienia do promocji przekazywanych na rachunek po wykonaniu transakcji wskazanych w regulaminie promocji. Maks. łączna kwota odsetek promocyjnych nie może przekroczyć 246,92 zł (200 zł netto). Szczegółowe warunki uczestnictwa oraz zasady promocji znajdują się w regulaminie „Oszczędzam na rachunkach” dostępnym w placówce bankowej i na [www.credit-agricole.pl](http://www.credit-agricole.pl). Materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kc.



RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

## Związkowy pociąg do ulg



## Polisa Tuska



WSTĘPNIK

Jan Piński

Posłowie przypominają karpie głoszące za przyspieszeniem świąt Bożego Narodzenia – tym cytatem z Leszka Millera Romuald Szeremietiew, autor cover story tego numeru, skomentował bierność polityków opozycji, którzy w milczeniu przyglądają się, jak rząd przenosi wszystkie kompetencje zarządzania wojskiem bezpośrednio w gestię ministra obrony narodowej. Musi dziwić, że opozycja nie reaguje na wprowadzaną de facto tylnymi drzwiami zmianę konstytucji. Taka zmiana, jeżeli ma uzasadnienie (na razie jedynym argumentem podawanym przez rząd jest oszczędność), powinna być przedmiotem szerokiej, oficjalnej debaty publicznej. Na razie wygląda to tak, jak pisze Romuald Szeremietiew – rząd Donalda Tuska obawia się społecznego niezadowolenia związanego z pogorszeniem się życia Polaków i chce mieć pewne narzędzia tłumienia protestów. Tylko dlaczego prezydent bez walki oddaje swoje uprawnienia?

To pewnego rodzaju polisa, która daje władzy swobodę manewru. Wbrew pozorom myślenie o używaniu siły do rozstrzygnięcia sporów politycznych nie jest obce elitom III RP. Po 1989 r. politycy sprawujące najwyższe funkcje w naszym państwie kilkakrotnie rozważali wprowadzenie stanu wyjątkowego, aby utrzymać władzę.

Obecny system zarządzania armią gwarantuje zasadę powstrzymywania. „Ośrodki polityczne tworzące Konstytucję RP stworzyły system, który miał uniemożliwić zarówno prezydentowi, jak i rządowi użycie wojska dla celów pozakonstytucyjnych” – pisze Szeremietiew. Planowana zmiana zachwieje tą kruchą równowagą. Zmiany, które są dokonywane obecnie, mają zapewne także inne cele niż tylko wzmocnienie realnej władzy, ale reformatorzy muszą być świadomi także tego.

Znajdujemy się u progu wielkich zmian. Premier Wielkiej Brytanii David Cameron ogłasza referendum w sprawie wyjścia swojego kraju z Unii Europejskiej (co mainstreamowe media skrzętnie przemilczają). Cameron nie tyle chce wyjść z UE, ile wynegocjować znacznie lepsze warunki dalszego członkostwa. Wyobrażacie sobie Państwo, jaki wrzask by się u nas podniósł w mediach, gdyby któryś z czołowych polityków rzucił podobne hasło? A przecież to, że kończy się czas spokoju, widać nie tylko w Azji, gdzie tarcia między Chinami a Japonią sprawiły, że o możliwym konflikcie pisze już opiniotwórczy „The Economist”. W trudnych czasach trzeba bowiem znać starą prawdę: umiesz liczyć – licz na siebie. Jeżeli nasi politycy uważają, że członkostwo w NATO i UE zapewni nam bezpieczeństwo i dobrobyt, to rozczarowanie będzie bardzo bolesne. ■

## UWAŻAM RZE

28 I–3 II 2013, numer 4 (104)

## TEMAT TYGODNIA

## 14 Platforma bierze wojsko

ROMUALD SZEREMIETIEW

## 18 Rozmowa z dr. Grzegorzem Kwaśniakiem o polskiej armii TOMASZ KRZYŻAK

## KRAJ

## 20 Prymas przełomu. Wspomnienie o kardynale Glempie TOMASZ KRZYŻAK

## 22 Tusk, na prawo patrz! MACIEJ ZDZIARSKI

## 25 Wybory wygrywa nasz koalicjant. Rozmowa z Januszem Piechocińskim ANNA RACZYŃSKA

## 28 O dwóch takich, co wykiwali Skarb Państwa EWA ORNACKA

## 32 Muszą wrócić do kraju EWA TYLUS

## 34 Mafia słodko-kwaśna KRZYSZTOF GALIMSKI, MIRELA KRZYŻAK

## 36 Susza odkryła kulisy zbrodni JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

## KULTURA

## 38 Kino skandalu. Afery w filmach WIEŚLAW KOT

## 41 Amerykański patchwork ANNA KILIAN

## 44 World Orchestra w drodze. Rozmowa z Grzegorzem Piotrowskim GRZEGORZ BENDA

## OPINIE

## 52 Wielka gra LESZEK PIETRZAK

## 56 Polska stoi na rozdrożu TOMASZ URBAŚ

## HISTORIA

## 60 Tajne bronie Hitlera

JERZY MATUSIAK

## 62 Zabójcza plotka TOMASZ PAROL

## 64 Ciosów musiało być więcej RAFAŁ KOTOMSKI

## ŚWIAT

## 66 Wojna japońsko-chińska

PAWEŁ LEPKOWSKI

## 69 Beppe Odnowiciel. Przed wyborami we Włoszech TOMASZ KRZYŻAK

## BIZNES

## 72 Hyundai blues MICHAŁ KOZAK

## 74 Kariera hakera TOMASZ TELUK

## 76 Islandzki lek na kryzys TOMASZ CUKIERNIK

## ŻYCIE I NAUKA

## 78 Powrót małpoluda BARTOSZ RASZKOWSKI

## 81 Dzieci kwiaty XXI wieku ANNA BINKOWSKA

## 84 Kosmos sprywatyzowany KRZYSZTOF JÓŹWIĄK

## 88 Przeżyć za wszelką cenę. Abecadło Pałkiewicza JACEK PAŁKIEWICZ

## SPORT

## 92 Wielki Szu. Nielegalny doping

MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

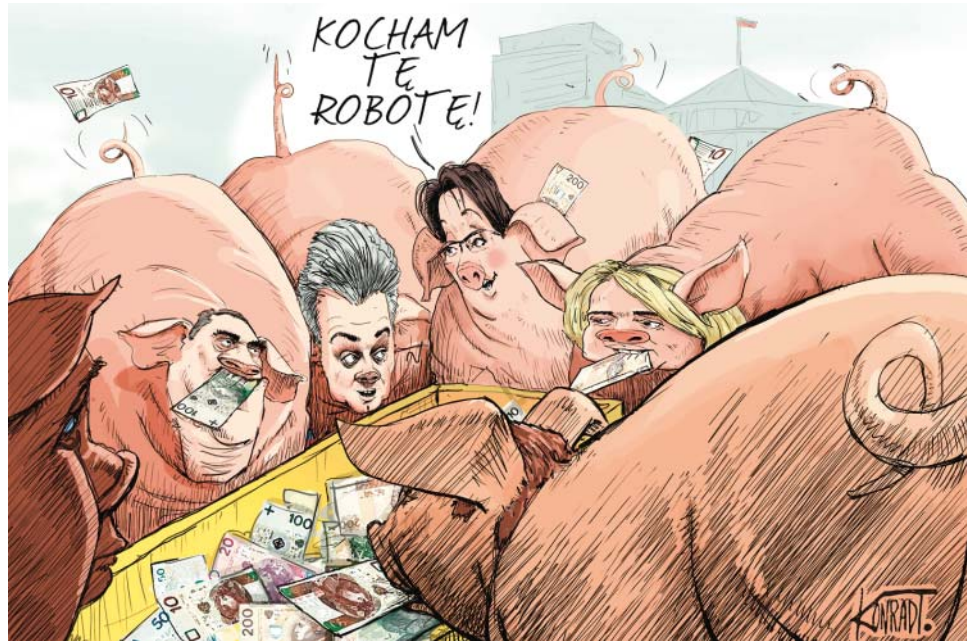
## Matka odchodzi

Droga Redakcjo, ze szczególnym zainteresowaniem przeczytałam tekst Andrzeja Urbańskiego na temat matki braci Kaczyńskich. Doświadczenie, jakie przeżyła ona i jej rodzina, mogłoby stać się z całą pewnością inspiracją dla scenariusza filmowego czy doskonałym tematem na książkę. Ja szczególnie podziwiam kobiety, które nie bały się podejmować trudnych wyborów, nie bały się być w opozycji do systemu totalitarnego i nie stały biernie z boku. Choć ta aktywność niejednokrotnie mogła przysparzać dodatkowych trosk i cierpienie. Szkoda, że dopiero po śmierci pani Jadwigi dowiadujemy się, jak wspaniałą była matką i jak wielką patriotką. Szkoda, że jazgot mainstreamowych mediów pozwala przebić się prawdzie dopiero w takich chwilach. Trudno oprzeć się wrażeniu, że dziś wartości, które „Nike warszawska” zaszczepiła w swoich synach, są uciążliwe, niemodne czy wręcz niewygodne dla niektórych. Może stąd bierze się ta histeryczna wręcz niechęć i ordynarne kłamstwa, wulgarne żarty na temat Kaczyńskich. A może brak odwagi przyznać, że ich postawa, która od samego początku była kształtowana przez panią Jadwigę, niesie ogromną wartość dla nas, Polaków. Zwróćmy uwagę, jakim szacunkiem Jarosław czy śp. Lech ją darzyli, z jaką czcią się do niej odnosili. Doskonale pasują tu słowa Tadeusza Różewicza: „To, co w naszym domu było najdroższe i najpiękniejsze, to Mama”.

Paulina Gawrońska

## W służbie zdrowia wciąż fatalnie

Do p. Marcina Hałasia. Brawo za doskonały artykuł i dosadny oraz mocno trafiony tytuł. Kasy chorych nie konkurowały ze sobą w dobrym tego słowa znaczeniu. Przywiązane do swoich województw, były na tyle konkurencyjne wobec siebie, na ile pozwalały na to składki opłacane przez mieszkańców. Kolejny idiotyzm systemu regionalizacji okazał się plagą dla mieszkańców małych, leżących na granicy regionów miejscowości. Pechowcy ci dowiedzieli się, że już nie będą mogli leczyć się w szpitalu w miejscowości R., odległym, powiedzmy, o 21 km, tylko w szpitalu w O., odległym o 80 km, bo R. to już sąsiednie województwo. Gorzej, kiedy karetka pogotowia też nagle miała dalej. W takiej sytuacji stworzenie ogólnokrajowego systemu nie było aż takie głupie, ale wyszło jak zwykle, czyli żenująco. Idąc dalej – „felczersko-konowalski poziom”. Bingo, trafiony zatopiony! Ze swojej strony dodam tylko, że np. w stomatologii pewne zabiegi są refundowane na tak niskim poziomie, że kwota ta nie pokrywa tak elementarnych



kosztów jak: pensja asystentki, narzędzia, prąd czy czynsz. Natomiast kiedy wspomina Pan, że nie słyhać jakoś o zadłużonych lekarzach, strzela Pan sobie w kolano. Wiem, jak działa ten system w tzw. opiece ambulatoryjnej; realne koszty utrzymania placówek biorą na siebie pacjenci leczący się odpłatnie, pogardliwie zwani przez urzędników i polityków „pacjentami komercyjnymi”. Biorą na siebie także obowiązki utrzymywania NFZ, ponieważ składkę płacą, ale z niej nie korzystają. A skoro już wspomniano o lukratywnych kontraktach dla e-sektora, to ma to długą tradycję. Podczas wprowadzania systemu kart czipowych START przez Śląską Regionalną Kasę Chorych trąbiono, że system ten jest bezpłatny, po czym firma tworząca START zażyczyła sobie 900 zł od komputera działającego w systemie, konkretnie za matrycę służącą do archiwizacji danych z systemu START. Na eWUŚ e-sektor też nieźle zarobi, do tej pory wystarczyło, kiedy placówka logowała się na portal NFZ raz w miesiącu, obecnie będzie musiała być zalogowana non stop, co też przełoży się na zyski firm teleinformatycznych. A zapłaci jak zwykle pacjent, właśnie ten komercyjny.

Pozdrawiam, lek. stomatolog Bartosz Sowa

## Język nienawiści

Kochani, jesteście dla mnie krynicą w bezmiarze brudu. Mam 60 lat, z tego 40 w ciągłej opozycji politycznej. Czytam Was nałogowo i dziękuję, że jesteście. Popętniłem coś na temat języka nienawiści.

Choć wstyd się przyznać. Pytał się wczoraj syn ojca swego.

Co to ojczyzna? Ach, ty matole. Czy tego teraz nie uczą w szkole? Widzisz, mój mały, to kraj nasz cały. Góry i lasy, łąki, doliny i zboża łany. A wszyscy ludzie: osły i psy, tępe bałwany? No a kaczory, te straszne stwory? Wiejskie buraki, tuski i buzki, komuchy, krzaki? A łapiduchy, co naszym kosztem rosą im brzuchy? Tak, oni także, synku mój mały. Wszyscy złodzieje, wszystkie cymbały. Choć wstyd się przyznać, to też ojczyzna. I zwiesił głowę ojciec stroskany. Skąd takie słowa, te określenia? Co słowotkiem szybko wymienia? Syn ten tak dobrze był wychowany.

Adam Nainwy z Krakowa

## Daliście mi nadzieję

Szanowny Panie Redaktorze Orzechowski. Artykułem o cudownym leku na alkoholizm, jakim jest Baklofen, przywrócił mi Pan nadzieję na lepsze jutro i chęć do życia. Mój mąż jest alkoholikiem i pogrąża się coraz bardziej, a my razem z nim przechodzimy piekło. Próbowaliśmy już wszystkich metod. Mamy dwoje dzieci, córka 16 lat i syn 12. Mąż był i nadal jest dobrym człowiekiem, oczywiście kiedy jest trzeźwy. Ale gdzieś od pięciu lat upija się codziennie. Już nie działają na niego nawet prośby dzieci. Dzieci są bardzo znerwicowane. Po przeczytaniu Pana artykułu wstąpiła we mnie nadzieja. Jest to dla nas, dla mnie i dla moich dzieci, ostatnia deska ratunku. Nadzieja dla moich dzieci, ponieważ mimo wszystko kochają go, ponieważ kiedy jest trzeźwy, jest bardzo dobrym ojcem. Ale z dnia na dzień jest coraz gorzej.

Z poważaniem, Barbara





**100  
STRON  
LEKTURY**

## Nowy numer już w sprzedaży, a w nim m.in.:

- Andrzej Nieuważny / Powstanie: głupota czy wielki czyn
- Robert Service / Stryczek dla Lenina
- Zbigniew S. Siemaszko / Anders w kleszczach NKWD
- Sławomir Koper / W alkowie Kazimierza Wielkiego
- Tim Weiner / FBI przeciwko komunie



Available on the  
App Store



Google play

**POBIERZ APLIKACJĘ  
NA SWÓJ TABLET**

[www.historia.uwazamrze.pl](http://www.historia.uwazamrze.pl)



**BYŁEM SOCJALISTĄ, JESTEM  
LIBERAŁEM, MARZĘ O TYM, ŻEBY  
ZOSTAĆ MOTYLEM**



Rozdano Nagrody Kisiela. Jeden z laureatów, Tadeusz Mazowiecki, pokusił się o komentarz: „Nie będę zadawał pytania, co by Kisiel powiedział. Pewnie by się zdziwił, że ja tutaj tę nagrodę otrzymuję”. Co by powiedział, nie jest jakąś wielką tajemnicą. Pytaniem jest, czy gdyby Kisiel żył, miałby jakiegokolwiek szanse na zdobycie nagrody swojego imienia?

W facebookowej edycji „Dzień dobry TVN” poproszono widzów, żeby zdradzili najlepsze sposoby na znalezienie pracy. Nie wiedzieć czemu wątek został skasowany, kiedy na prowadzeniu były dwie odpowiedzi: „Zostać córką premiera” oraz „Skończyć socjologię i przypadkiem rozpocząć pracę na lotnisku w Gdańsku”.

To jednak nic przy wielkiej tajemnicy, jaką skrywa Jarek Kuźniar. Jego obsesją są zęby, a konkretnie lęk przed tym, że mu coś w nie wejdzie i zobaczą to jego nastoletnie fanki. Ma na tym punkcie takiego hopla, że cały dzień je tylko banany, i to w ilościach, którymi można by nakarmić wszystkie małpy w warszawskim zoo. Na wizji, dla pewności, zasłania dodatkowo usta ręką. Jak ktoś nie wierzy, niech wstanie rano i odpali TVN 24. Tym samym do kosza można wrzucić złośliwe plotki o tym, że słysząc, co mówi, podświadomie próbuje się powstrzymać.

Kuźniar bardziej niż naci w zębach powinien obawiać się konkurencji.

# Mowa nienawiści



Rafał Otoka-Frąckiewicz

Ministerstwo Oświaty poinformowało, że rezygnuje z dotychczasowych prezentacji maturalnych, które wymagały od uczniów niezwykle pracochłonnego pobrania ich z internetu. Od 2015 r. maturzysta będzie musiał rozszyfrować plakat z przedstawienia teatralnego lub wytłumaczyć sens tekstu popularnonaukowego. Jak tak dalej pójdzie, do w 2020 r. maturę dostawać będzie się za

połączenie kropek i pokolorowanie rysunku, a wtedy Kuźniarów będzie można liczyć na pęczki.

Stara matura też zresztą nie daje jednak gwarancji, że obcujemy z kimś na poziomie. „Śmierć mamy jeszcze bardziej osamotni Jarosława Kaczyńskiego – stwierdził doradca prezydenta Tomasz Nałęcz i dodał – będzie on jeszcze bardziej

osamotnionym i pełnym bólu odyńcem”. Nie ma to jak poznęcać się nad kimś, komu właśnie zmarła bliska osoba. Zaprawdę poziom godny pałacowego inteligenta. Chapeau bas, panie Tomaszu.

**W**szyscy zapewne pamiętają Alicję Tysiąc, która kilka lat temu w procesie z państwem polskim wygrała 25 tysięcy euro. Na długo jej nie wystarczyło. Wkrótce wyznała: „Wiele osób myśli, że po wygranej w Strasburgu jestem bogata, ale to nieprawda. Po długim procesie otrzymane pieniądze przeznaczyłam na nowsze meble i drobne rzeczy do domu. Nie mamy szafek kuchennych. Potrzebujemy wersalki dla córki”. Jak widać, apel nic nie dał, bo dziś żąda 130 tysięcy złotych od Tomasza Terlikowskiego. Ten użył sformułowania „moralna obrzydliwość”, komentując próbę dokonania aborcji przez Tysiąc, czym wzburzył biedną kobietę. Panie Terlikowski, bądź pan człowiekiem i kup te szafki, wersalkę i dorzuć jakiś czajnik.

**S**koro już przy finansach jesteśmy, to jest do zrobienia spora kasa. Jak doniósł na Twitterze Radek Sikorski, „Minister SZ Mongolii zaprasza polskie firmy do inwestycji w swoim kraju, który odnotował w 2012 17% wzrostu PKB”. O pomoc prawną można się zwrócić do polskiej ambasady w Ułan Bator. Chwila... nie można? A no tak. Przecież Radek, pokazując wała prezydentowi Kaczyńskiemu, zamknął ją w 2009 r.

**T**ymczasem w Polsce produkcja przemysłowa zalicza zdający się nie mieć końca spadek. Zauważył to minister finansów Rostowski, który jednak uspokaja: „To dane dokładnie zbieżne z naszymi oczekiwaniami. Spodziewałem się takiego tąpnięcia”. Prawdziwy Nostradamus. Kto by tam pamiętał, że rok temu zapowiadał dokładnie odwrotny scenariusz. Jednocześnie Rostowski rozwiewa obawy emerytów zaniepokojonych doniesieniami o nadciągającym bankructwie ZUS. Zdaniem ministra to brednie. Wystarczy bowiem pożyczyc tej niezwykle prężnej działającej firmie 12 miliardów złotych i będzie po kryku.

**A**nalogiczny sposób na ożywienie naszej gospodarki ma minister sportu Joanna Mucha. Wpadła bowiem na genialny pomysł i chce urządzić zimowe igrzyska w Zakopanem i Krakowie. Skąd wziąć na to kasę? Oddajmy głos pani minister: „Lekko licząc, to wydatek na poziomie 15 miliardów dolarów, ale trochę dokłada MKOl”. Proste? No, to do płacenia podatków na igrzyska odmaszerować.

**A**propos podatków. Naukowcy z Institute for the Study of Labor w Bonn opublikowali niezwykle ciekawą pracę. Po przeanalizowaniu danych z 26 lat i przepytaniu 25 tysięcy obywateli Niemiec udokumentowali ponad wszelką

wątpliwość, że wysokie podatki gwarantują wysoką satysfakcję i radość życia obywateli. To by wreszcie wyjaśniało tajemnicę działań fiskalnych obecnego rządu.

**T**ak swoją drogą, to w rządzie nie dzieje się najlepiej. Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz najwyraźniej przespał ostatnie miesiące i nie zauważył dość istotnych zmian w swoim otoczeniu. Ze zdumieniem odkrył to wicepremier Piechociński. Sztorcując swego podwładnego za brak działań nad ulżeniem doli ludu pracującego miast i wsi, usłyszał, że może mu naskoczyć, bo rugać może go jedynie Waldemar Pawlak. I weź tu z takim gadaj.

**T**o jednak nie koniec przecieków z salonów władzy. Szacowny i wysublimowany intelektualista Adam Szejnfeld okazuje się bowiem wielkim fanem zespołu Lady Pank. Podobno, kiedy nikt go nie widzi, bezwstydnie nuci sobie pod nosem „U Maxima w Gdyni...”. Kto by pomyślał, że z niego taki fan ostrego grania?

**Z**ostawmy jednak świat oderwanych od rzeczywistości polityków i rzućmy okiem na twardo stąpające po ziemi media. Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, młodzi Polacy, którzy uciekli z Polski przed „kapitalistyczną utopią [...] zobaczyli, że na Zachodzie nie ma dla nich miejsca. [...] Oni

muszą wracać”. Fakt, że na Okęciu nie widać tłumów spragnionych ojczyzny Polaków. To pewnie wina boeinga, który uziemił kupione specjalnie na tę okazję dreamlinery. Swoją drogą strasznie stara ta dzisiejsza młodzież, skoro pamięta czasy, kiedy w Polsce mieliśmy kapitalizm.

**O**wiele ciekawszy jednak wydaje się temat narkotyków. Otóż te same tytuły prasowe, które przez ostatnie lata udowadniały, że marihuana jest kompletnie nieszkodliwa, nagle zaczęły jak jeden mąż twierdzić, że nie dość, iż zabija, to dodatkowo mieszana jest ze szkłem. I kiedy już wydawało się, że najbliższe tygodnie temat zgubnych skutków ćpania nie będzie schodził z pierwszych stron gazet, z Czerskiej dobiegł sygnał, że Palikot jest już znów dobry, a i Olek nie taki zły. I nagle – jak ręką odjął – cały temat został zamieciony pod dywan.

**M**ało tego. Tomasz Lis, którego tygodnik Mową nagonkę na palaczy marihuany rozpoczął, błyskawicznie wygenerował epistołę, w której przypomniał, że największym wrogiem wszechświata jest – a jakże – IV RP, która ma dziś twarz... Platformy Obywatelskiej. O tym, kto nas przed nią uratuje, można się jedynie domyślać, a już na bank dowiemy się tego przed nadchodzącymi wyborami do europarlamentu. ■ rafal.hubert@uwazamrze.pl





# Nowy porządek panuje...



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

**P**rzemieszczenie fabryki fiata z Tychów do Włoch było aktem czegoś, co Francuzi nazywają „patriotisme économique”, i nie miało żadnego uzasadnienia biznesowego, bo fabryka w Polsce osiągała najlepsze wyniki w całym koncernie. Włosi uznali, że odzyskiwanie miejsc pracy jest ważniejsze od kalkulacji zysków i strat finansowych. Brał w tym czynny udział włoski rząd, który potrafił nakłonić koncern do zachowania „patriotycznego”. Kiedyś, gdy byłem jeszcze skromnym posłem SLD w Komisji Przekształceń Własnościowych, zaproponowałem, żeby jednym z kryteriów prywatyzacji był przyrost liczby miejsc pracy. Wtedy ówczesny minister resortowy z SLD Wiesław Kaczmarek tłumaczył mi, że to jest nie do pogodzenia z samym celem prywatyzacji, czyli „racjonalizacją” zatrudnienia. Według elit rządzących w Polsce po 1989 r. racjonalne jest to, co zwiększa zyski zagranicznych korporacji kosztem miejsc pracy i za cenę rosnącego wyzysku tych, którzy nie zostaną zwolnieni i będą musieli wykonywać pracę swych

wyrzuconych z pracy kolegów i koleżanek. Zyski z rosnącej w ten sposób wydajności pracy są przez zagranicznych inwestorów transferowane za granicę i na ogół w mniejszym lub większym stopniu zwolnione z opodatkowania. Dlaczego? Żeby ich przyciągnąć? Nie wiem. Ale domyślam się, że nie w interesie polskiego świata pracy ani budżetu państwa. Opodatkowanie zagranicznych korporacji i dbałość o wzrost zatrudnienia w kraju wynikają z konstytucyjnie umocowanych obowiązków rządu. Jednak nasze rządy wolą wysługiwać się międzynarodowym koncernom, niż działać na rzecz własnego społeczeństwa. Nie jest prawdą, że uzyskujące w Polsce olbrzymie zyski firmy zagraniczne odejdą stąd masowo, jak tylko napotkają opodatkowanie zbliżone do tego, któremu podlegają na zachód od Odry. Mają tu bowiem, również za sprawą naszej klasy politycznej, „zdyscyplinowaną” siłę roboczą gotową pracować za grosze w wydłużonym czasie pracy. Tychy były chlubnym wyjątkiem, ale kapitał w czasach dekonunktury ucieka do siebie i pozostawia spaloną ziemię. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

**K**siążeczka Pawła Jasienicy: „Rozważania o wojnie domowej” wyszła za komuny – a opisywała okrucieństwa Czerwonych w kontrrewolucyjnej Wandei. Notabene tego ludobójstwa do dziś nie potępiono, a pieśń zbrodniarzy: „...Niech wrogów krew/Zapełni nasze bruzdy”, jest oficjalnym hymnem Francji! W książce jest ważne zdanie: „Najbardziej liberalna republika współczesna wydawałaby się człowiekowi [sprzed rewolucji] jednym wielkim domem niewoli. Stary porządek był wręcz naszpikowany niepojętymi dzisiaj wolnościami”. Dziś Kongres Nowej Prawicy oraz Ruch Palikota (na Lewicy) chcą, by można było swobodnie palić marihuanę. Ale RP prosi, by władza pozwoliła na palenie. KNP na czas głosowania wyszedłby z sali – bo jak można głosować nad tym, by wolno mi było oddychać, jeść pokrzywy czy wdychać heroinę! Jak w ogóle państwo może mi na to pozwalać?! Albo nie pozwalać?! Konstytucja USA mówi: „Obywatel ma prawo do dążenia do szczęścia”. Jeśli dla

Smitha szczęściem było urznięcie się w trupa – to miał do tego prawo! Oczywiście: w USA konstytucji już od dawna się nie przestrzega, podobnie jak w Polsce – ale w starym reżimie było to nie do pojęcia! Wtedy byli poddani, ludzie – dziś są niewolnicy. Co tam – marihuana! Co tam – stary reżim! Jeszcze 90 lat temu mój dziadek mógł pójść do apteki i kupić dowolne lekarstwo. Jeśli oczywiście pan aptekarz zechciał mu sprzedać. Bo miał prawo ocenić, że arsenik jest mu potrzebny nie do trucia szczurów – i nie sprzedać. Ale by jakiś minister zdrowia (takich dziwolągów wtedy nie widziano!) mógł zakazać komuś brania jakiegos lekarstwa? By do kupienia go potrzebna była recepta?! Wtedy uważano, że dorosły człowiek jest odpowiedzialny – więc jak chce coś lyknać, to widać powinien. A jeśli jest nieodpowiedzialny? To im szybciej zjedzie z tego świata – tym lepiej. Po co nam nieodpowiedzialni? Wtedy nie gadano o teorii Darwina, ale działano racjonalnie. Dziś teoria Darwina podobno zwyciężyła? Wolne żarty! ■



TOMASZ JODŁOWSKI

Fiat likwiduje fabrykę w Tychach, choć miała najlepsze wyniki w grupie



EAST NEWS/MARIUSZ GACZYŃSKI

Ruch Palikota prosi, by władza zezwoliła na palenie marihuany



B U S I N E S S H O T E L S

# HP PARK®

HOTEL HP PARK PLAZA

Hotel HP Park Plaza WROCLAW \*\*\*\*

Hotel HP Park POZNAŃ \*\*\*

Hotel HP Park OLSZTYN \*\*\*



KONFERENCJE \* SZKOLENIA \* LUNCH \* BANKIETY \* EVENTS





## PRAWO Sejm przeciw homomałżeństwom

Wszystkie trzy projekty ustaw o związkach partnerskich, autorstwa Ruchu Palikota, SLD, a nawet ten zgłoszony przez Platformę Obywatelską, zostały odrzucone przez Sejm już w pierwszym czytaniu.

Przed głosowaniem doszło do sporu między Donaldem Tuskiem a Jarosławem Gowinem. Minister sprawiedliwości powiedział z

mównicy sejmowej, że projekty są sprzeczne z konstytucją. W odpowiedzi premier stwierdził, że to prywatne zdanie ministra – nie stanowisko rządu. Zaapelował też do posłów, aby „umożliwili Sejmowi i komisji w spokoju pracę nad takimi rozwiązaniami prawnymi, które uczynią życie wszystkich Polaków, w tym homoseksualistów, życiem godniejszym”. –kg

## Posłanka PiS na celowniku

### ATAK NA BIURO POSELSKIE

Czy politycy PiS-u mogą czuć się bezpiecznie? Kilka dni temu do biura posłanki tej partii Jadwigi Wiśniewskiej wtargnął uzbrojony mężczyzna. Nie zdążył nikogo zranić, ale groził, że powtórzy łódzki scenariusz.

Nie ulega wątpliwości, że miał na myśli atak na biuro PiS-u w Łodzi w 2010 r., kiedy doszło do śmierci Marka Rosiaka. W Częstochowie udało się uniknąć tragedii, ale mężczyzna, Jerzy C., miał przy sobie nóż, gaz i pałkę. Na początku domagał się pilnego spotkania z posłanką, której nie było wówczas w biurze. Następnie zaczął grozić pracownikom, że jeśli jej nie sprowadzą, „zdarzy się coś złego”. Mężczyzna w końcu wyszedł z biura, ale za chwilę do niego wrócił. Wpadł prosto w ręce policji,

którą zdążyła wezwać posłanka Wiśniewska powiadomiona przez pracowników biura o całym wydarzeniu. Niespodziany napastnik został zatrzymany, a następnie przesłuchany. Usłyszał zarzuty składania gróźb karalnych. Jak się okazało, jest niezrównoważony psychicznie, leczyl się psychiatrycznie. Pochodzi z miejscowości Woźniki w województwie śląskim.

To nie pierwsza sytuacja, kiedy dochodzi do ataku na biura PiS-u. Dwa lata temu Ryszard Cyba zaatakował pracowników biura poselskiego PiS-u w Łodzi i zranił śmiertelnie Marka Rosiaka. Strzelał z broni palnej, jednego z pracowników ranił także nożem. Twierdził, że nienawidzi PiS-u i chciałby zabić Jarosława Kaczyńskiego. Cyba w przeszłości był działaczem Platformy Obywatelskiej, ale w 2006 r. został skreślony z listy członków. Jak

później deklarował, „chciałby powystrzelać wszystkich PiS-owców”. Został skazany przez sąd na dożywocie.

Opinią publiczną wstrząsnęła też niedawno sprawa Brunona K., który zdaniem służb za pomocą posiadanych materiałów wybuchowych chciał dokonać zamachu na posłów, prezydenta, marszałek Sejmu oraz ministrów. Zamach miano udaremnić.

Po tym wydarzeniu Michał Boni zapowiedział bezkompromisową walkę z mową nienawiści. W tym celu wystąpił nawet z listem do duchownych, których prosił o „pomoc w przeciwstawianiu się mowie nienawiści i wszelkim objawom nietolerancji”. Zapędy ministra krytykowali nawet niektórzy posłowie PO. Chyba skutecznie, bo po wydarzeniach w Częstochowie jakoś ministra Boniego nie słuchać... –ejz